

Mentalna nadwydajność

Aleksandra Talaga-Nowacka: Malarstwo jest twoim najważniejszym medium?

Malwina Banach: Posługuję się malarstwem, fotografią, kolażem, poezją, sztuką teatralną. Robiłam szaloną muzykę elektroniczną. Lubię śpiewać w lesie czy nad jeziorem. Fascynuje mnie rzeźba. A malarstwo to jest moje życie, moje główne medium, daje mi najwięcej spełnienia i satysfakcji.

Tematem twoich obrazów wydaje się być zmaganie z codziennością, z problemami.

Maluję, co przeżywam. Przekazuję piękno, którego doświadczam, wzruszenie czy rozpacz, moje obrazy zawsze są pełne emocji.

Wizualizowanie przeżyć pomaga ci radzić sobie z nimi?

Myślę, że tak. Pomaga mi też zrozumieć siebie. Zawsze, gdy namaluję to, co chciałam, czuję, że została opowiedziana i zamknięta jakaś historia i mogę zacząć myśleć o kolejnej. A że jestem płodna, maluję cały czas. Maluję, żeby żyć, żyję, żeby malować.

Twoim głównym środkiem wyrazu wydaje się uproszczenie: kolorów - płasko traktowanych i form - na przykład często postaciom brak szczegółów twarzy.

To zależy od okresu. Cykl, w którym detale nie występowały, opowiadał o moim dzieciństwie i o dalekich wspomnieniach. Nie można dokładnie przypomnieć sobie twarzy widzianej przed laty.

Całą rozmowę Aleksandry Talagi-Nowackiej można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2024.